Nr. 21. Tarnów, dnia 22 maja 1927. Rok III.

NASZ GŁOS

Cena egzemplarza 20 gr.
Prenum. kwartalna: w Tarnowie 2·50 zł. na prowincji 3 zł.

Tygodnik polityczno-społeczny.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, Ul. SEMINARSKA 7.
WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: JÓZEF PORĘBA.
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.

Drobne ogłoszenia za słowo 15 groszy.
Ogłoszenia handlowe według obliczeń

Święto robotników chrześcijańskich.

W dniu 15 maja obchodzi świat katolicki rokrocznie wielkie święto.

Trzydzieści sześć lat mija od chwili, jak z wyżyn opoki Piotrowej rozległ się głos, który cały świat głęboko poruszył.

A niezwykłe były to słowa. O robotniku i jego sprawie mówił Ojciec św. A mówił jako ojciec najtroskliwszy, przyjaciel najżyczliwszy, obrońca najgorliwszy.

Zabiły żywiej serca robotnicze. Bo ten, którego władza duchowa rozciąga się na setki miljonów ludzi, co stróżem prawdy jest na ziemi, ujął się za temi szaremi masami robotniczemi i wytknął cały wielki program naprawy ich doli. Najwyższy Nauczyciel Kościoła określił dokładnie robotnikowi jego prawa i obowiązki. Prawdziwą Konstytucję robotniczą przynosiła owa encyklika „Rerum Novarum“, ogłoszona przez Leona XIII. w dniu 15 maja 1891.

Radosne były to chwile dla robotnika.

I odtąd jest owe orędzie papieskie „o położeniu robotników“ źą krynicą, z której płyną nań wielkie dobrodziejstwa.

Te wszystkie jego zdobycze i prawa, jakie uzyskał, w wielkiej mierze zawdzięcza on tejże encyklice. Przecież powstrzymał Leon XIII. swem energicznem wystąpieniem wiele nadużyć butnego kapitalizmu potępiając go publicznie i wezwał państwa do ochrony i obrony robotnika. I jeżeli w ostatnich trzydziestu latach prawie wszystkie państwa szczerze zajęły się dolą robotnika i wydały na jego korzyść cały szereg praw, to niewątpliwie jest w tem i zasługa encykliki, która stanowczo domaga się praw chroniących robotnika przed wyzyskiem jego sił, poniżaniem jego godności człowieczej i przypadłościami losu.

Bo gdy socjalizm hałasował o prawa robotnicze, sądzono, że to wyraz demagogji i partyjnictwa. Kiedy jednak głos Stolicy Apostolskiej odezwał się w obronie krzywdy robotniczej, pobudziło to wszystkich do zastanowienia, rządy do obmyślania środków zaradczych, a ludzi dobrej woli do organizowania robotników na zasadach chrześcijańskich.

O tem powinien właśnie teraz pamiętać z szczególną wdzięcznością nasz robotnik. Bo w tych ciężkich obecnych czasach upadku gospodarczego i powszechnej biedy przychodziłoby mu o wiele trudniej znosić te przeróżne dolegliwości i uciążliwości dni naszych, gdyby nie było encykliki „Rerum Novarum“.

Ci więc wszyscy, którzy korzystają z ubezpieczeń społecznych, z dobrodziejstw ustaw ochronnych, z ubezpieczenia od bezrobocia, z opieki rządów, z ośmiogodzinnego dnia roboczego—czy uświadamiają sobie, że za skróceniem dnia pracy do rozmiarów, jak tego wymaga dobro duchowe i cielesne pracownika, za ochroną prawnopaństwową robotników bardzo stanowczo opowiada się encyklika?

Całe obecne ustawodawstwo robotnicze rozwinęło się w myśl „Rerum Novarum“.

A i obecnie, jeżeli władze państwowe starają się przeprowadzić naprawę stosunków przez podniesienie wytwórczości, to czyż nie jest to wykonaniem wskazówki Leona XIII., że państwo winno starać się, aby kraj wytwarzał dobra obfite, bo wtedy nikt nie będzie odczuwał ich braku a także robotnik poprawi swe położenie

I pewnie nie odbiegniemy od prawdy, gdy postawimy to twierdzenie, że wielką część obecnych trudności gospodarczych przypisać należy zlekceważeniu nauk „Rerum Novarum“, zarówno przez pracodawców, jak i przez robotników. Pracodawcy, wiedzeni chciwością i butą, popełnili wielkie błędy, nie umieli zbliżyć się do robotnika, nie umieli też postawić gospodarki swej na należytym poziomie. Robotnik zaś dał często się uwieść fałszywym przyjaciołom, co go nęcili złudnemi obietnicami, i szukał swego szczęścia na drodze, na której nie jaśniały promienie prawdy; nienawiścią żył i nienawiścią działał. Powstać więc musiał z tego nieład i zamęt, który doprowadził do obecnego upadku gospodarczego.

Tak, niema innej drogi dla robotnika, dla pracodawcy, dla państwa i dla działaczy społecznych, jak ta, którą wskazuje „Rerum Novarum“.

Tarnowskie organizacje robotnicze święcić będą w tym roku rocznicę „Rerum Novarum“ w niedzielę, dnia 22 b. m., ponieważ w poprzednią niedzielę ze względu na wykłady o gruźlicy obchód ten odbyć się nie mógł.

W radosny ten dla robotnika katolickiego dzień odbędzie się w Tarnowie **o godz. 9-tej rano uroczysta suma** w kościółku Panny Marji na Zabłociu, **poczem Akademja** ku czci Encykliki „Rerum Novarum“ w sali „Gwiazdy“.

Chwalcie łąki umajone.

Spływał na ziemię cichy wieczór majowy. Nad wsią unosiły się opary. Koło drogi, przy figurze Matki Boskiej, otoczonej zielenią drzew, ubranej w piękne wieńce i kwiaty zebrały się wiejskie dziewczęta. Opodal stali nieśmiało chłopcy. Chłopcy wiedzieli, że śpiew ku czci Matki Boskiej, w wieczór majowy, przy figurze do dziewcząt należy, lecz ich i tu przyprowadziło piękno tej chwili, urok tych pieśni i miłość ku Matce Najświętszej.

Dziewczęta krząknęły, trąciły się łokciami, uśmiechnęły się i jedna z nich pięknym, dźwięcznym, zrazu nieśmiało, cichym głosem zaśpiewała: „Chwalcie łąki umajone.....“ Twarze dziewcząt nabrały powagi, jakiegoś niebiańskiego uniesienia i rzewnym, jakimś tęsknym głosem zaśpiewały „.....góry, doliny zielone....“ Chłopcy z boku basowym głosem zawtórowali „....chwalcie cieniste gaiki....“

Dusze ich wraz z tą melodją, z czarem wiosennego wieczoru płynęły gdzieś w zaświaty, w krainę wyższych marzeń. A nie były to już te płoche, śmiejące się zawsze dziewczęta, ci psotni, tylko patrzący udzierania się z dziewczętami chłopcy, ale zjednoczona gromada, zjednoczona pieśniami ku czci Marji. Zapomnieli o świecie, o wszystkiem, rozpłynęli się w melodji i zdawało się im, że oni sami są tą pieśnią, co płynie przed tron Matki Boskiej.

I ze wszystkich sił, z zapałem śpiewali „....chwalcie z nami Panią świata, Jej dłoń nasza wieniec splata.... W różany wieniec związali nicią miłości i przyjaźni świętej swe dusze — śpiewali pochylając głowy — a pieśń ich płynęła na całą wieś, po rosie leciała do gajów, do chat, z których snuły się dymy i wraz z modlitwą, szeptem gajów szła w niebiosa i kładła się przed tronem Matki Najświętszej.

I szła dalej pieśń „....i co żyje i co czuje, niech z nami chwali Marję!....“ Zabłysły im w oczach łzy, jak perełki i odbiły w sobie światło mrugających na niebie gwiazd. A pieśń ich, ta największa ofiara, jaką ich proste serca, złożyć mogły Najświętszej Matce doszła do tronu Matki Najświętszej,

Uśmiechnęła się Najświętsza Panienka. Rozrzewniona podniosła rękę i pobłogosławiła świat, a równocześnie serca młodzieży polskiej związane z Matką Boską nicią miłości zadrgały z nadmiaru radości i upojenia. Odeszły od nich precz wszelkie światowe pokusy, a na ich dusze spłynęła boska otucha i rozkosz, ta rozkosz, której próżno w ziemskich szukać uciechach.

Jur Jaromir.

„Pracodawcy powinni dbać o to, aby robotnik w czasie właściwym odbywał ćwiczenia nabożne; nie powinni ich wystawiać na pokusy uwodzicieli i na ponęty do grzechu; nie powinni żadną miarą odwodzić ich od obowiązków domowych i zamiłowania oszczędności. Tak samo nie wolno obarczać podwładnych pracą nadmierną, lub nieodpowiednią ich płci lub wiekowi.“

Wyjątek z „Rerum Novarum“ Pap. Leona XIII.

IV. Zjazd
Stowarzyszeń Młodzieży (męskiej).

Pamiętamy dobrze 16 maja zeszłego roku.

Na ten dzień był naznaczony Zjazd Stowarzyszeń Młod. z całej djecezji tarnowskiej.

Termin, wcześniej wyznaczony, wypadł niespodziewanie, zaraz w pierwszą niedzielę po zamieszkach w Warszawie. Sądzono więc, że udział młodzieży w tym Zjeździe będzie szczupły. Nadspodziewanie jednak zjazd był liczny i imponujący siłą młodzieży, powagą i karnością. Okazało się, że młodzieży tej, zorganizowanej

pod hasłem „My chcemy Boga" nie zrazi żadna przeszkoda. Okazało się, że na tym fundamencie Kościół i Ojczyzna budować mogą swe nadzieje. Okazało się, że katolickie Stowarzyszenia Młodzieży skupione w tarnowskim Związku Stowarzyszeń Młodzieży, prowadzonym zapalną, wytrwałą i wytrawną ręką powszechnie lubianego i poważanego Jeneralnego Sekretarza, Czcig. Ks. Kanonika Rogoża, mają w sobie siłę żywotną i są potęgą.

W tym roku młodzież ta przez swych delegatów pospieszy na swój doroczny Zjazd do Tarnowa we czwartek, w Wniebowzięcie Pańskie, 26 maja br.

Sprawozdanie za rok 1926 wykazuje w części organizacyjnej, że djecezja nasza liczy 9 zorganizowanych okręgów, 208 Stowarzyszeń Młodz. Męskiej i 4775 członków, że Stowarzyszenia te odbyły w roku sprawozdawczym 282 posiedzeń patronatów, 2063 posiedzeń zarządów, 3271 zebrań ogólnych, 352 częściowych i 52 kursów. Część wychowawcza i religijna: Sprawozdanie wykazuje 450 wspólnych Komunji św. 80 rekolekcyj, specjalne dla Stowarzyszeń urządzonych, 722 uroczystości religijnych i narodowych, 365 kółek religijnych. Działalność oświatowa Stowarzyszeń może pochlubić się 2360 wykładami i odczytami, 395 przedstawieniami, 52 kursami dokształcającymi i pracą 1549 członków w 6 sekcjach. Dopełnieniem tej pracy, to kino objazdowe i kilka latarni projekcyjnych o 12 serjach przeźroczy. 4 Stowarzyszenia mają własne orkiestry.

Wychowanie fizyczne objawia się w 740 ćwiczeniach fizycznych i 125 zawodach sportowych. 11 Stowarzyszeń ma własne boiska.

Dorobek roczny obfity i z roku na rok wzrastający.

Jest to praca prawdziwie od podstaw, urabianie dusz i charakterów młodzieży, kształcenie umysłów, zaprawianie do pracy organizacyjnej.

Przybywającą młodzież z całej djecezji wita katolickie społeczeństwo tarnowskie i życzy Zjazdowi owocnych obrad i rozwoju organizacyjnego.

Program

IV Zjazdu Delegatów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Tarnowie 26 maja 1927

Przed południem: 1) O godzinie 8 ej. Pochód delegatów do Katedry. 2.) O godzinie 8·30. Msza św. i kazanie. 3.) O godzinie 10 ej w „Sokole" I: Zagajenie Zjazdu, wybór honor. prezydjum i powitalne przemówienia Gości — 4) O godz. 10·30 Sprawozdanie Związku z działalności, kasowe, komisji kontrol. Dyskusja. Wnioski i Referat na temat: „Młodzież nadzieją Kościoła i Ojczyzny", który wygłosi druh Karaś z Dobrej.

Po południu: O godzinie 2·30, Referat na temat: „Młodzieniec druh — apostołem" wygłosi druh Jeż ze Sącza. O godzinie 3. Referat na temat: „Nasz program" (Delegat (Zjednoczenia) Poznania.) O godzinie 4. Uchwalenie rezolucyj. O godzinie 4½. Zamknięcie Zjazdu i wspólna fotografja.

Irenjusz Szarotka.

Młodzież przyszłością narodu.

Ostatnie czasy były i obecne są jeszcze próbą dla katolicyzmu polskiego. Próbą, trzeba przyznać, pomimo wszystko zadowalniającą. A ponieważ katolicyzm jest najsilniejszą i niemal jedyną podstawą polskości i moralnego zdrowia narodu (o czem się przekonuje coraz więcej ludzi), możemy więc patrzeć w przyszłość ze sporą dozą optymizmu. Społeczeństwo poczyna się budzić i odradzać.

Starsze społeczeństwo dba coraz więcej o ideowość przyszłej inteligencji. Śród młodzieży akademickiej i szkół wojskowych widzimy coraz więcej katolików praktykujących. Idea sodalicyjna krzewi się z siłą nadzwyczajną. Na niemal wszystkich polach życia społecznego daje się zauważyć coraz śmielszą i coraz silniejszą reakcję przeciwko panoszącemu się dotąd bezkarnie złu.

Jestem o tem przeświadczony, że niestety wiele osób i wiele rzeczy nie da się podporządkować pod moje uwagi, których nie uogólniam.

Dziś chcę zwrócić uwagę Szanownych Czytelników na sprawę nadzwyczajnej doniosłości, wielu z nas niestety mało obchodzącą, a która powinna nas poważnie zastanowić. Chcę mówić o tak bardzo zaniedbanej, dorastającej młodzieży wiejskiej, która powinna się stać dla każdego dobrego Polaka przedmiotem ukochania i troski serdecznej, bo w niej nasza siła i przyszłość.

Młodzież wiejska po ukończeniu szkoły powszechnej (w wieku bardzo niebezpiecznym) przestaje być przedmiotem opieki społeczeństwa. Jest narażona na wszelkie złe wpływy, a często na powrót do analfabetyzmu. Pozostawiona sobie, nie zbudowana ani moralnie, ani umysłowo młodzież ta za przykładem i potuchą starszej, już zdegenerowanej rozpustą i pijaństwem młodzieży, zwraca się na śliską drogę, błądzi po manowcach, dziczeje, jest godna pożałowania.

W przyszłość nie patrzy. W siebie nie wgląda. Ideałów, czy aspiracyj nie posiada żadnych, conajwyżej pragnienie dogodzenia najniższym zachciankom. Kultura jej ducha i serca równa się zeru, o ile nie liczbie ujemnej. Polska, jako idea jest jej rzeczą obcą. Jest ona przedewszystkiem nieszczęśliwa.

By się o prawdziwości moich, w dobrej intencji czynionych obwinień przekonać, wystarczy się przejść przez którą bądź wieś w niedzielne popołudnie. Aż serce boli, gdy się widzi, jak całe gromady młodzieńców krążą po wsi bez celu, a nie wiedząc na co czas obrócić, dopuszczają się dzikich wybryków i zbytków. Tak więc tysiące młodzieży marnuje drogie chwile młodości, nie myśląc o tem, czego wymagają od niej Bóg i Ojczyzna i jak wielkie zadanie czeka ją w przyszłości. Tyle czasu, tyle sił, charakterów, zdrowia, serc, dusz idzie na marne, zaprzepaszcza się w sidłach zła.

A my patrzymy na to z karygodnym spokojem i... bierzemy za to bardzo ciężką odpowiedzialność na swe barki, wobec przyszłych pokoleń. Brak dobrego czynu jest też wielkim grzechem.

To, że młodzież wiejska jest tak bardzo zła, a właściwie nieszczęśliwa, nie jest jej, ale naszą winą. Bo w jaki sposób ona się miała stać dobrą? Kto się nią zajmował? Kto jej powiedział, że można żyć inaczej, godniej, święciej? Kto jej wskazał jakie ideały, czy cele wzniosłe? Kto ją natchnął polotem wyższych aspiracyj? Kto jej podał rękę, czy serce okazał?

Absolutna, przerażająca większość dorastającej młodzieży wiejskiej pozostaje w smutnem zaniedbaniu, trwa w bolesnym, letargicznym, niebezpiecznym śnie. Wprawdzie powstaje coraz więcej organizacyj skupiających młodzież wiejską do pracy oświatowo-moralno-społecznej (chlubny przykład w okręgu tarnowskim), lecz to wszystko mało. Bo organizacje te i prowadzący je ideowcy pracują w odosobnieniu, a zamiast poparcia spotykają na każdym kroku przeszkody, intrygi, insynuacje, które ze stratą czasu i sił muszą zwalczać. Jak cudowne piękne rzeczy poczęłyby się dziać w naszej Ojczyźnie, dla jej chwały i szczęścia, gdyby całe społeczeństwo zrozumiało potrzebę, gwałtowną potrzebę budzenia i pozyskiwania wsi dla dobrej sprawy i gdyby zaczęło zbiorowo działać. Przez odrodzenie wsi najbliższa droga do prawdziwego dobrobytu i szczęścia Polski.

Przypatrzmy się, co się dzieje po wsiach, w których istnieją organizacje młodzieży. O ile te organizacje są prowadzone wzorowo i z poświęceniem, widzimy rezultaty nadzwyczajne. Przez wyrobioną w organizacjach młodzież podnoszą się moralnie i kulturalnie (a co za tem i materjalnie) całe wsi i okolice.

Może powie ktoś, kogo moje słowa zastanowią: „dobrze, radbym młodzieży dopomóc, ale nie wiem jak". O tem mogę możliwie wyczerpująco napisać, o ile znajdę choć jeden dowód zainteresowania mym artykułem.

Pokochajmy dorastającą młodzież wiejską! Ona serce sercem płaci. Budźmy tkwiący w młodzieży, potężny pęd ku doskonaleniu się, dopomóżmy jej do ukochania Dobra i piękna, do zasmakowania w jednych, prawdziwych rozkoszach na ziemi, w rozkoszach duchowych. Ciepłem słowem i przykładem odkrywajmy z pod złych naleciałości te skarby i dostojeństwo, jakie w jej duszach ukrył Bóg, wskazujmy jej strony jasne i drogi wiodące przez własne udoskonalenie się do chwały Chrystusa Króla oraz do szczęścia i potęgi naszej ukochanej Ojczyzny.

Zalas, p. Tenczynek, 26. IV. 1927.

Prezydent Rzeczypospolitej w Tarnowie

Komitet obywatelski uroczystości poświęcenia sztandaru 16 p. p. otrzymał zawiadomienie z kancelarji przybocznej P. Prezydenta, że w przyszłą sobotę dnia 28 maja wieczorem przybędzie P. Prezydent Mościcki ze swoją świtą do Tarnowa i to autem przez Radom—Szczucin—Dąbrowę—Lisią Górę.

Na tę wiadomość Komitet ustalił program związany z poświęceniem sztandaru i przyjazdem P. Prezydenta.

Na granicy powiatu, we wsi Kobierzynie będą 28 bm. oczekiwać wysokiego gościa przedstawiciele województwa krakowskiego, Starostwa tarnowskiego, reprezentanci powiatu i miasta Tarnowa i tam nastąpi pierwsze powitanie przybywającego do nas po raz pierwszy Najwyższego Dostojnika Rzeczypospolitej.

Po przybyciu do Tarnowa, gdzie na ulicach, ustawionych będzie szereg bram powitalnych, uda się P. Prezydent na spoczynek. Dostojni goście zamieszkają w Starostwie.

Na drugi dzień tj. w niedzielę rano o god 9 rano odbędzie się na boisku Sokoła I w Tarnowie pod koleją msza św. polowa, poświęcenie sztandaru, następnie z rąk P. Prezydenta będzie wręczony przewodniczącemu komitetu p. Radcy dr. Krupińskiemu, poczem ten odda go w ręce p. pułk. Dragata, który z kolei poda go chorążemu 16 pułku.

Poświęcenie sztandaru dokona Najprzew. Ks. Biskup Ordynarjusz Dr. Leon Wałęga.

Na zakończenie uroczystości odbędzie się defilada wojsk przed P. Prezydentem i sztandarem pułkowym.

O godz. 12·30 odbędzie się w sali zwiarciadlanej Kasy Oszczędności obiad na 200 osób. Równocześnie żołnierze tak załogi tarnowskiej jak i innych należących do 16 pułku, a ściągniętych na tę uroczystość do Tarnowa będą mieli uroczysty żołnierski obiad w koszarach. Żołnierzy obcych będzie kwaterowało miasto własnym kosztem.

Po południu odbędą się zawody wojskowe i sportowe a wieczorem o godz. ósmej odbędzie się Raut wydany przez Korpus oficerski 16 pp. w budynku kasy Oszczędności, przyczem zajęte będzie całe pierwsze piętro. W raucie weźmie udział kilkaset osób.

O ile czas pozwoli zwiedzi P. Prezydent Tarnów w czasie między uroczystością poświęcenia sztandaru a bankietem.

Spodziewany jest również przyjazd marsz. Piłsudskiego, co nie jest jednak pewne.

Jak postępuje praca w Dąbrówce?

(Czwartek, 19 maja).

Od zeszłej środy wielka różnica.

Wówczas robiło kilkunastu robotników. Obecnie około 100.

8 wózków toczy się co kwadrans po szynach szybko założonej kolejki, wożąc ziemię z pagórka koło b. folwarku w Dąbrówce w stronę toru kolejowego, gdzie wielkie obniżenie gruntu musi być nasypem zrównane z wysokością nasypu trasy kolejowej Kraków-Lwów.

Robota idzie sprawnie, na dwie zmiany, po 8 godzin. Robią prawie wyłącznie bezrobotni z Tarnowa, którzy chcieli i mogli się podjąć tej roboty. Po wyczerpaniu liczby bezrobotnych z Tarnowa, pierwszeństwo mieć powinna w uzyskaniu tam pracy ludność ubogich wiosek Dąbrówki i Świerczkowa, potem podmiejskich tarnowskich, wreszcie innych z powiatu tarnowskiego, a w końcu dopiero z skądinąd.

Na folwarku intenzywnie pracują murarze (już dziesięciu) z pomocnikami i cieśle nad przeróbką stodoły na dom mieszkalny. Tak samo ma być przerobiona dawna obora dworska.

Ludność tamtejsza w rozmowie wyraża żal, że taka ogromna przestrzeń bardzo dobrej ziemi odejdzie pod fabryki. Przywiązana do roli ze zadumą patrzy na zbliżający się przewrót w ich spokojnej dawniej okolicy. Ale też cieszą się, że będzie bliski i pewny zarobek.

Pytających się o kupno parceli pod dom, czy interes — jest bardzo wielu i to z różnych stron. Ogółem jednak ziemi do kupna jest niewiele, gdyż ludność ma jej mało; wszystko bowiem naokół należy do rządu. Sądzić więc należy, że otworzy się tam wielkie pole dla spółdzielni pracowników przyszłych fabryk.

Pid.

Prawda na wierzch!

W tygodniku tarnowskim p. t. „Hasło" Nr. 13 z dnia 12 maja 1927 r. ukazała się zjadliwa notatka p. t. „Lichwa gosposi księży z Rzędzina". Treść tej notatki, krótka zresztą, ale w całości blagiersko demagogiczna, obliczoną była na naiwność i nieświadomość czytelników tego pisma.

Ponieważ ostrze tej napaści, skierowane w Spółkę mleczarską rzekomo w Rzędzinie, a w rzeczywistości w Woli Rzędzińskiej, wcześniej czy później ugodziłaby w interes ludności miejskiej w Tarnowie. To też oprócz sprostowania, którego umieszczenia w myśl ustawy prasowej zarządaliśmy od „Hasła", poczuwamy się do obowiązku wyjaśnienia tej sprawy na łamach czasopisma „Nasz Głos".

Sprawę uważamy za ogólną i ważną; chodzi bowiem o dobre mleko, które, jak wiadomo, jest najważniejszym artykułem spożywczym dla wszystkich, a przedewszystkiem dla dzieci i młodzieży, na których całe dojrzałe społeczeństwo opiera swoje widoki na przyszłość. A dostawa rzeczywiście dobrego, pełnego mleka datuje się właśnie od czasu założenia Spółdzielni mleczarskiej w Woli Rzędzińskiej, t. j. od początku 1920 roku.

Dzięki niezmiernie wytrwałej, cierpliwej i umiejętnej, a zarazem zupełnie bezinteresownej pracy założyciela Spółki Ks. Kowalczyka (którego obecnie tu niema) dzięki także podobnie idealnej i cierpliwej, z początku długo bezinteresownej a obecnie licho płatnej pracy Zarządu i personelu Spółdzielni, Spółdzielnia ta należycie i prawidłowo rozwinęła się, zajęła dalsze tereny i założyła filje w miejscowościach, z których o dostawie mleka do Tarnowa w jakikolwiek sposób przedtem ani się nie śniło. Dobrze i karnie zorganizowana praca w tych dalszych miejscowościach, jak Podlesie, Zaczarnie, Jodłówka ad Wałki Pogorska Wola, Żukowice Nowe i część Żdżar, zaczyna się codziennie już w godzinach popółnocnych, tak, że Tarnów ma zawsze mleko rano na czas dowiezione. Do upilnowania kilkuset (około 500) członków dostawców (aby nosili mleko dobre) są tu w użyciu wszystkie techniczne i chemiczne sposoby, jakich mleczarstwo wogóle używa w miarę możności ich zastosowania. Lecz do nakłonienia tychże członków dostawców, by stale produkowali i nosili dobre mleko, może — na dalszą metę — być zastosowana tylko dobra, odpowiadająca wartości towaru zapłata. Zapłata ta przedstawia się dotychczas w stosunku rocznym w uzyskanej przeciętnej cenie od 25—31 groszy najwyżej t. j. utarg brutto, z czego pokrywa się wszakże jeszcze, aczkolwiek bardzo oględnie koszta administracyjne.

A więc nie piszcie bezmyślnie Panowie pismacy z „Hasła" o lichwie, ale weźcie to pod uwagę jeszcze, że nasi dostawcy małorolni nie dostarczają tylko to mleko, które im zbywa, ale którego sobie i swoim dzieciom odmówić muszą (a również i masła, którego od czasu należenia do spółki nie wyrabiają), by mieć jaki taki dochód na podtrzymanie swojej egzystencji, względnie wegetacji i na pasze treściwe dla krów n. p. otręby i t. d., aby mieć mleko takie, jakiego żąda od nich Spółdzielnia.

Panowie z „Hasła" jeżeli macie zdrowy rozsądek, dojdziecie do przekonania, że w takich warunkach, gdyby rolnik brał lichą płacę za dobre mleko, to wkrótce doszedłby do przekonania, że produkcja i dostawa dobrego mleka nie tylko się nie opłaca ale przynosi straty, tem bardziej, że cały rygor organizacyjny Spółdzielni i dostawa w ciężkich warunkach, nocami po bezdrożach, wcale nie da się do sportu zaliczyć, ale do ciężkich trudów należy.

Trzeba wreszcie wiedzieć, że czem są wodociągi dla zdrowia, tem jest nasza Spółdzielnia dla dostarczania miastu mleka. Z tą różnicą tylko, że gdy tam spełniają swoje funkcje maszyny i urządzenia, to tu swe funkcje spełniają ludzie i z tą różnicą, że Spółdzielnia bez porównania dalej sięga i bardziej się rozgałęzia aniżeli wodociągi i z tą wreszcie (co najważniejsze) różnicą, że mleko nie wypływa z źródeł ziemi, lecz z tysięcy dojków setek krów, które dobrze trzeba żywić i starannie pielęgnować, aby dobre pod każdym względem mogły dawać mleko.

Każdy nieuprzedzony pod tym względem człowiek, tak we wsi jako też i w mieście, wie o tem odnośnie do mleka, że wysokość jego cen nie jest i nie może być zależną ani od innych miast ani od jakichkolwiek wpływów, względów czy uchwał, tylko od miejscowej produkcji i miejscowej podaży na rynku. Gdy jest podaż mniejsza a popyt duży, ceny są wysokie i naodwrót, gdy podaż duża, ceny momentalnie spadają do minimum.

Spółdzielnia nasza, dostarczając dla Tarnowa najmniej od 800 litrów mleka (w zimie) a do 2.000 litrów (w lecie) codziennie, siłą tego faktu działać może jedynie na zniżkę, a nie na zwyżkę cen mleka.

Na nic się więc nie przyda Panowie z „Hasła" rzucanie kości niezgody między wieś a miasto, między producenta a konsumenta, które czynicie z nienawiści do Księży, do wszystkiego co katolickie i uczciwe, dla uzyskania tanim kosztem popularności wśród nieuświadomionych waszych czytelników, na których szkodę działacie. My musimy mieć na tyle zdrowego (chłopskiego) rozumu i katolickiego sumienia, by wasze niesłuszne ataki z całym impetem moralnej siły odeprzeć.

Za Zarząd „Spółdzielni Mleczarskiej"
w Woli Rzędzińskiej:

Franciszek Kozioł, przewodniczący Zarządu.

Od Redakcji: Dziwnem się wydaje, że kiedy na Zachodzie i w niektórych miastach w Polsce cieszą się z powstania Spółdzielni mleczarskich, zaopatrujących miasta w mleko dobre i mające większą gwarancję czystości, niż mleko prywatnie dostarczane i popierają takie Spółdzielnie — Tarnów chce ją zwalczać.

Ale nie dziwnem to jest, gdy się zważy, że walkę tę wypowiedział Spółce mleczarskiej — socjalista, który w myśl swego programu powinien popierać Spółdzielnię, socjalista Pan Ciołkosz, który najbardziej ze wszystkich członków partji posługuje się demagogją, burzeniem mas, sianiem niezgody.

Powiada „Hasło", że p. Ciołkosz postawił na Magistracie wniosek o zaaresztowanie sprzedawczyni mleka, albo o wymówienie jej miejsca na targu.

Czy p. Ciołkosz sądzi, że jest asesorem w Bolszewji lub w Meksyku?

„Hasło", które przy każdej sposobności szuka okazji, by dokuczyć duchowieństwu w niski sposób i Społeczeństwu niechaj będzie wiadomem, że Spółdzielnia Mleczarska w Woli Rzędzińskiej nie jest w niczem zależna od tamtejszego ks. Proboszcza, że nikt ze służby plebańskiej niema nic wspólnego z agentami mleczarni.

Ze spraw miejskich.

I Posiedzenie Rady miejskiej. We środę dn. 18 maja odbyło się posiedzenie Rady miejskiej po upływie blisko 4 tygodni od ostatniego posiedzenia.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia, przystąpiono do wniosków i interpelacji. P. Wojciechowski interpelował w sprawie skrapiania ulic, Dr. Schenkel i ks. Dr. Lubelski w sprawie ich wcześniejszego zamiatania, r. Adler w sprawie pozycji w budżecie na cele dobroczynne i t.d. P. Burmistrz, odpowiadając na interpelacje, między innemi zaznaczył, że Województwo zatwierdziło już budżet m. Tarnowa z tem jednak, że pozycje na cele dobroczynne zmniejszyło do połowy, przeznaczając w ten sposób uzyskaną kwotę w sumie 12.000 zł. na cele szpitalnictwa.

Po przyjęciu wniosku magistratu na wniesienie skargi przeciwko orzeczeniu Min. Spr. Wewnętrznych do najwyższego Trybunału Adm. w sprawie statutu dla pracowników miejskich uchwalono po długiej dyskusji, w której zabierali głos radni: Ciołkosz, Dr. Skowroński, Dr. Schenkel, Ks. Dr. Lubelski i Dr. Mütz jako referenta wniosek magistratu na przedłożenie planu rozbudowy miasta Min. Robót Publ. i zaciągnięcie pożyczki w sumie 2.500.000 zł. na cel rozbudowy. Gdyby uzyskano pożyczkę w większej sumie — to miasto przystąpiłoby do budowy kilkunastu kamienic na Pogwizdowie dla najbiedniejszej bezdomnej ludności. W dyskusji radny Ciołkosz, zwykle popisywał się swą demagogją, przewrotnością i brakiem społecznego wychowania i wyrobienia. Według niego każdy, kto w tym czasie coś buduje i robotnikom daje zajęcie i pracę a bezdomnym mieszkanie — to paskarz.

Z innych spraw przyjęto wniosek magistratu na zaciągnięcie pożyczki w Kasie Oszczędności m. Tarnowa w sumie 300.000 zł.— wybrano p. burmistrza Kryplewskiego jako delegata na walne zebranie „Kamieniołomów" w Krakowie, wynajęto mieszkanie p. M. Trzepaczowi w realności funduszu teatralnego za sumę 30 zł. miesięcznie. uchwalono 5.000 zł. jako subwencję dla Komitetu sprowadzenia zwłok generała Bema, wybrano delegatów w osobach ks Dr. Lubelskiego, prof. Wojciechowskiego, r Adlera i Dr. Schenkla do Komitetu przyjęcia Pana Prezydenta Rzplitej w dniach 28 i 29 bm., wybrano p. Burmistrza i prof. Wojciechowskiego, jako delegatów do Rady Szkolnej Okręgowej a p. Burmistrza i Dr. Zbigniewicza jako delegatów do Komitetu szpitalnego, wreszcie uchwalono wnioski Magistratu co do czystości miasta i wywożenia śmieci, co wobec kilku wypadków tyfusu plamistego w Dąbrówce Infułackiej i znanych nieporządków w mieście naszym jest wprost koniecznością.

2. Niema bezrobotnych w Tarnowie. Stosunki tak się obecnie w Tarnowie ułożyły, że niema bezrobotnych. Jest to zasługą obok Chorzowa w wielkiej mierze tych ludzi, którzy zabrali się do budowy czy odnowienia kamienic a których asessor Ciołkosz nazwał paskarzami. Zapomogi dla bezrobotnych wyniosły w Tarnowie przeszło 200,000 zł. Magistrat wskutek wydatkowania tej sumy znajduje się obecnie podobno w dość ciężkiem położeniu finansowym. Z ubolewaniem należy stwierdzić, że akcja dla bezrobotnych nie była należycie w mieście zorganizowana, że przez p. Ciołkosza była partyjnie prowadzona a roboty dla zajęcia bezrobotnych prowadzone były bezprogramowo, a samych robotników w wysokim stopniu demoralizowano. Prowadzono bowiem wśród nich wytrwale propagandę za lenistwem, za sektą Hodera i za partją socjalistyczną a nadto uczono ich słów i przezwisk karczemnych i grubijańskich. Lepsi i uczciwsi robotnicy musieli sobie uszy zatykać a odezwać im się przeciwko agitatorom socjalistycznym nie wolno było, bo im grożono zaraz p. Ciołkoszem, że ich wyrzuci z pracy i od zapomogi wykluczy. Ładną kulturę i oświatę szerzy wśród naszych robotników tutejsza partja socjalistyczna! Należałoby również zbadać, jakim prawem agitatorzy p. Ciołkosza ściągali z bezrobotnych i ludności wiejskiej składki na partję socjalistyczną pod obietnicą uzyskania dla nich roboty w N. Chorzowie.

3. Kto będzie asessorem płatnym? Przy konstytuowaniu się reaktywowanej Rady miejskiej p. Ciołkosz dobijał się koniecznie o godność asessora płatnego. Nie znając bowiem ustawy emerytalnej, albo licząc na poparcie swojej partji sądził, że uda mu się dostawać 2 pensje, jedną emerytalną profesorską, a drugą z miasta, coby mu wcale dobrze robiło. Tymczasem Rząd i wobec p. Ciołkosza zastosował w całej pełni ustawę emerytalną i z jednej pensji kazał mu zrezygnować. Naskarżył się dość p. Ciołkosz na tę niesprawiedliwość po cukierniach, aż wreszcie z powodu znanej jego bezinteresowności dla dobra ludu i miasta wniósł rezygnację z płatnego asesora. Przyjaciele jego na Magistracie chcą podobno ominąć ustawę w ten sposób, by mu za każdą czynność płacić osobno, co jednak im się nie uda, gdyż byłoby to jednak wynagrodzeniem ze źródła samorządowego. Gdyby się to nie udało, gotowi są wybrać asesorem płatnym p. Żarka, co byłoby prowokacją całego mieszczaństwa tarnowskiego i przeciw czemu Komitet mieszczański musiałby ostro zareagować. Bo przecież wśród asesorów jeszcze są godni kandydaci na ten urząd, tak p. Michalski, który był przecież kandydatem na burmistrza, jak i poważny i stateczny socjalista p. Bialik.

4. Czy to możliwe? Podobno radny miejski socjalista p. Skwirut już od dwóch lat nie płaci za światło elektryczne i Zarząd elektrowni nie ma odwagi wyłączyć mu prądu. Kto tak proteguje tę sprawę, bo możeby i inni rękodzielnicy mogli się w ten sposób wystarać o bezpłatny prąd dla swych warsztatów?

5. Z Komitetu mieszczańskiego. Na skutek reskryptu odraczającego wybory do Rady miejskiej w Tarnowie zwołany został przez prezesa komitetu p. asesora Jakubowskiego Komitet ścisły wyborczy celem zlikwidowania się. Dyskusja jednak wywołana rzuconym hasłem przez p. Markego — wytworzyła jednozgodną opinję, że Komtet Mieszczański po odrzuceniu doraźnego celu: wyborów — winien trwać dalej i być organizacją mieszczaństwa polskiego w Tarnowie dla celów kulturalnych, ekonomicznych i obrony interesów mieszczaństwa polskiego, przyczem postanowiono z tą myślą wystąpić przed pełnym komitetem wyborczym, który będzie zwołany w najbliższym tygodniu. Wkońcu wyrażono prez. komitetu p. as. Jakubowskiemu podziękowanie i uznanie za dotychczasową pracę.

6. Nowe budynki na Kapłanówce. Zaczęto kopać zaraz po Wielkiejnocy, socjaliści w „Naprzodzie" narobili krzyku, Rada miejska uchwaliła 30 tys. na powiększenie udziału miasta w Krakowskiej Spółce mieszkaniowej — i teraz cisza, roboty ledwo zaczęte stanęły.

Czy Spółka niema pieniędzy, czy też miasto swego udziału nie złożyło? Jeżeli Spółka niema funduszów po co było miastu angażować się z tak poważną kwotą? Jeżeli miasto nie ma pieniędzy, po cóż było zwodzić Spółkę?

Poświęcenie świetlicy
II. Drużyny harcerskiej.

W niedzielę 15 b m. obchodziła II. Drużyna męska im. por. Szym. Mohorta przy I. gimnazjum wielką uroczystość. W dniu tym dokonał ks. dr. J. Młodochowski, kapelan tarnowskiego hufca harcerskiego poświęcenia izby harcerskiej.

Do uświetnienia tej uroczystości przyczynili się swoją obecnością p. dyr. Gonet wraz z gronem nauczycielskiem, p. S. Czernecka komendantka hufca żeńskiego wraz z przedstawicielkami żeńskich drużyn harcerskich, p. dr. Mieczysław Jaworowski, prezes Koła Przyjaciół Harcerstwa wraz z całym zarządem, prof. Godowski komendant hufca męskiego, prof. Pec opiekun drużyny, oraz męskie drużyny harcerskie.

Po poświęceniu izby wygłosili mowy okolicznościowe ks. Dr. Młodochowskt, Dr. Jaworowski i profesorowie: Godowski i Pec. W imieniu drużyny podziękował dh. Kud zebranym za wzięcie udziału w uroczystości, poczem wyraził podziękowanie Dyrekcji Gimnazjum I., prof. Siczyńskiemu i Kołu Przyjaciół Harcerstwa za poparcie finansowe, chętną pomoc i życzliwe Rady. Pieśnią »Boże coś Polskę« zakończono tę radosną dla II. drużyny uroczystość.

Radosna, bo dzięki własnej pracy, przy życzliwej pomocy zakładu i przyjaciół Harcerstwa, nieużyteczny lokal zamienili w jedną z najpiękniejszych izb harcerskich chorągwi krakowskiej a II Drużyna zdobyła po długoletnich wędrówkach, niszczących dobytek drużyny, własną świetlicę, w której będzie mogła spokojnie pracować i rozwijać szlachetne zasady życia harcerskiego. S. C.

Co tydzień niesie?

ZE ŚWIATA.

Niemcy. Widząc wzburzenie całego społeczeństwa polskiego, wyrażone przez prasę polską różnych odcieni i na skutek interwencji rządu polskiego przez posła polskiego w Berlinie dr. Olszowskiego niemiecki min. spraw zagr. dr. Stresseman wyraził (oczywiście nieszczerą, bo dyplomatyczną) chęć współpracy z Polską w zgodzie, na podstawie umów w Locarno. Mowy wicekanlerza Hergta starał się Stresseman tłómaczyć niezrozumieniem i przekręceniem niektórych słów. Kto chce, niech wierzy.

Mała Ententa. Ministrowie spraw zagranicznych Czechosłowacji, Jugosławjl i Rumunji: Benesz, Marinkovic i Mitilineu, a wraz z nimi czechosłowaccy posłowie w Białogrodzie i w Bukareszcie, jugosłowiański poseł w Pradze, rumuński poseł w Pradze, rumuński poseł w Wiedniu i szefowie biur prasowych tych państw odbyli w Joachimowie obok Pragi konferencję, celem ustalenia stanowiska Małej Ententy co do stosunków, jakie obecnie panują w środkowej Europie. Konferencja ustaliła zgodność zapatrywań członków Małej Ententy.

Dyktator **Albanji** Achmed Zogu ma podobno obwołać się królem za zgodą Włoch. Przedtem jednak zwołał naczelników północnych plemiom do Tirany na naradę i kazał ich uwięzić.

Calles, obwołał się czerwonym **dyktatorem Meksyku.**

Z POLSKI.

O pożycce krążą znowu niepokojące wieści. **Generał Rozwadowski** został wypuszczony z więzienia w Wilnie po całorocznym areszcie śledczym. Czy i kiedy będzie proces—niewiadomo.

W Warszawie odbędą się w niedzielę 22 bm. wybory do Rady miejskiej. Zgłoszono 23 listy wyborcze, z czego lista komunistyczna unieważniona. Między zgłoszonemi listami jest też lista monarchistów. Cała Polska wyczekuje tych wyborów z ciekawością, jako zapowiedź i wróżbę przyszłych wyborów sejmowych.

Bardzo znamienne i dużo na przyszłość wróżące są **wyniki wyborów na ogólny Zjazd akademicki w Poznaniu.**

Organizacje narodowe zdobyły 82 mandaty, lewicowe 8 mandatów, zachowawcze 1.

W wyborach wzięło udział około 10.000 akademików, przyczem zaznaczyć należy, że w niektórych środowiskach (Lwów, Gdańsk i Cieszyn) z powodu zgłoszenia tylko jednej listy narodowej głosowania nie było.

Zawody konne 5 p. strz. konnych.

W ubiegłą niedzielę na pięknie urządzonym torze w Lipiu pod Krzyżem, odbyły się wzorowo zorganizowane zawody konne 5 p. strzelców konnych.

Na barwny i zajmujący program złożyły się:

I. **Jazda przepisową oficerów**, w której pierwszą nagrodę zdobył **por. Zygmunt Szydek**, chluba i duma 5. p. strz. kon., drugą por. Chodań. W jeździe przep. podoficerów wachm. Łoch i plut. Kmiotek.

II. **Władanie bronią białą.** Nagrody otrzymali: ppor. Spyrłak, rotm. Rudziński, por. Łopuski; wachmistrze: Wilk, Pur, Gryszanowski; strzelcy: Pudełek, Ząbek.

III. **Konkurs myśliwski oficerów.** 12 przeszkód do 1.20 m. wysokości, a do 3·50 m. szerokich. Wyróżnili się por. Chodań na „**Majestacie**“, rotm. Łomnicki na „**Maju**“, por. Szydek na „**Ordynacie**“ i „**Leopardzie**“.

IV. **Bieg myśliwski oficerów o puchar m. Tarnowa.** Wygrywa por. Chodań na klaczy „**Nataszka**“. Za nim ppor. Dębki zaledwie o $1^1/_2$ konia z tyłu na „Markizie“, potem por. Libicki na „Markietanie“ i por. Gilewski na „Nucie“.

V. **Konkurs hippiczny podoficetów.** Nagrody otrzymali wachmistrze: I-szą Siemnicki, 2-gą Pur i 3-cią Gruszanowski.

VI. **Bieg myśliwski podoficerów.** Nagrody zdobyli wachmistrze: 1-ą Żmuda, 2-ą Siemnicki, 3 kapral Badowski, 4 kapr. Musiałek.

Na szczególną uwagę zasługuje **woltyżerka** wykonana przez szkołę podoficerską. Cyrkowe wprost skoki i popisy strzelców wywołały burze oklasków. Zaciekawiona publiczność z zadowoleniem podziwiała brawurową jazdę i dziarską podstawę uczestników zawodów konnych. Zs.

Występy zespołu opery warszawskiej

w Tarnowie pod dyrekcją dra. Tad. Wierzbickiego. W sobotę 21 maja: „Violetta“ (Traviata) w niedzielę 22 maja „Faust“. Opery te zostaną wykonane w całości przez pierwszorzędne siły solistów, na tle własnych przywiezionych dekoracyj z udziałem chórów i orkiestry. Zespół liczy 45 osób. Partję Violetty i Małgorzaty odtworzy Pani Elżbieta Jefimcewa głośna śpiewaczka koloraturowa (sopran), partję Mefista w „Fauście“ Dr. Tadeusz Wierzbicki przy udziale znanych nam chlubnie z tamtegorocznych występów PP. Artystów: Janiny Mikicińskiej i Henryki Korskiej oraz PP. Mieczysława Płużańskiego, Zygmunta Nowiny — Witkowskiego oraz Władysława Barańskiego jakoteż całego chóru i orkiestry. Zaznaczyć należy, że zeszłoroczne występy zespołu w „Halce“ i „Fauście“ w Tarnowie — pozostawiły po sobie wspomnienie wysoce artystyczne i bardzo dodatnie. Bilety w cenie 5, 4, i 3 Złote oraz galerja 2, Zł. są już do nabycia w księgarni WP. Zygmunta Jelenia a w dniu przedstawienia przy kasie Sokoła I. Ze względu na zachowanie porządku w czasie przedstawień tak na sali jak i korytarzach Sokoła poleca się wcześniejsze zakupienie biletów oraz punktualne przybycie na przedstawienia, zaczynające się o godz. 8·15.

Akademja ku czci 45-letniej pracy literackiej Marji Rodziewiczówny odbędzie się we czwartek dn. 26 bm. (święto Wniebowstąpienia) w sali kina „Marzenie“ o godz. 11 rano staraniem Komitetu obywatelskiego, zawiązanego z inicjatywy Nar. Org. Kobiet.

Kronika.

ODZNACZENIA. Ks. Prałat Aleksander Siemieński, proboszcz w Szynwałdzie został odznaczony krzyżem oficerskiem orderu Polonia restituta za zasługi położone na polu społecznem.

P. Paweł Antoniszak, znany w Tarnowie ze swej prawości i gorliwej obowiązkowości, st. wywiadowca policji państw. został odznaczony krzyżem honorowym za zasługi, położone na polu bezpieczeństwa publicznego i za wykrycie szeregu przestępstw kryminalnych.

Z radja. Dnia 19 b. m. między godz. 7 a 8 wieczorem radjoamatorzy tarnowscy przeżyli pełną emocji godzinę, w czasie której radjostacja krakowska nadała śpiew znanego ze swych występów w naszem mieście p. prof. Stanisława Siwika, który śpiewał z primadonną opery budapeszteńskiej p. Lili Kristian. Występ p. Siwika zyskał nadzwyczajne uznanie sfer muzycznych Krakowa, w wyniku czego następna audycja w dniu 31 maja wprowadzi p. prof. Siwika na radjostację warszawską.

WYBORY UZUPEŁNIAJĄCE DO ZARZĄDU KASY CHORYCH odbędą się we wtorek 24 maja o godz. 7 wieczorem w budynku Kasy na I. piętrze, ponieważ podobno p. burmistrz nie chciał na ten cel udzielić sali Rady miejskiej. Sytuacja obecnie znowu się zmieniła i żydzi mają poprzeć wybór p. Ciołkosza na członka Zarządu z ramienia pracodawców żydowskich.

KAZIMIERZ BRODZIŃSKI a raczej jego pomnik przed I. gimnazjum doczekał się względów Magistratu. Otoczono go rusztowaniem i ma być odnowiony względnie uzupełniony. Wartałoby też pomyśleć o rozkopanym od 3 tygodni trójkącie przed tymże gimnazjum, splantować, ogrodzić i co jest powszechnem zdaniem pod zasadzonym tam drzewem umieścić płytę nieznanego żołnierza.

„BEN HUR“ wyświetlają oba kina tarnowskie do wtorku. Rzecz oparta o ideologję mesjanistyczną żydowską i chrześcijańską—godna widzenia przez wszystkich.

MAKKABI — TARNOVIA 2:0 (1:0) Tarnovia liczyła widocznie naprzód na przegraną i grała bez zapału i dość zamieszanie.

Dr. Marcel Liebeskind udziela lekcyj w zakresie historji i teorji muzyki oraz prowadzi wyższy kurs gry fortepianowej.

Zgłoszenia ul. Krakowska 61., I. p. od 2—4 po południu.

Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu“. — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.

CZYTAJCIE

Nasz Głos

Nr. 21. (Rok III.) — zawiera:

Święto robotników chrześcijańskich.

Chwalcie łąki umajone.

Zjazd Stowarzyszeń Młodzieży męskiej w Tarnowie.

Ze spraw miejskich.

Prawda na wierzch.

Poświęcenie świetlicy II. drużyny harcerskiej.

I. Szarotka: Młodzież przyszłością narodu.

Program pobytu prez. Mościckiego w Tarnowie.

Jak postępuje praca w Dąbrówce?

Kto zdobył nagrody w zawodach konnych 5. p. strzelców konnych?

— —

Co tydzień niesie. Kronika.

Do nabycia w polskich trafikach i Redakcji.

Cena 1 egzemplarza 20 groszy.

Nakładem Wydawnictwa »Naszego Głosu«. — W drukarni Lud[illegible]ryny w Tarnowie.

CZYTAJCIE

Nasz Głos

Nr. 21. (Rok III.) — zawiera:

Święto robotników chrześcijańskich.

Chwalcie łąki umajone.

Zjazd Stowarzyszeń Młodzieży męskiej w Tarnowie.

Ze spraw miejskich.

Prawda na wierzch.

Poświęcenie świetlicy II. drużyny harcerskiej.

J. Szarotka: Młodzież przyszłością narodu.

Program pobytu prez. Mościckiego w Tarnowie.

Jak postępuje praca w Dąbrówce?

Kto zdobył nagrody w zawodach konnych 5. p. strzelców konnych?

Co tydzień niesie. Kronika

Do nabycia w polskich trafikach i Redakcji.

Cena 1 egzemplarza 20 groszy.